

CHĘCZ

DODÓWK „ZRZESZE KASZĘBSKJI” DŁO KASZĘBSKJI RODZENI

Rok III. Vejrovo, sobota, 1 gromnjicznjika 1947 r. Nr. 5

NA IV NIEDZIELE
PO TRZECH KROLACH

EWANGELIA

według św. Mateusza VIII, 232-7

A gdy on wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie jego; a oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka wiałami okrywała, a on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego, i obudzili go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, malej wiary? Wtedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się ucieszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakiż jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

NA UROCZYSTOŚĆ
MATKI BOSKIEJ GROMNICZNEJ

EWANGELIA

według św. Łukasza II, 22-32

A gdy się wypełniły dni oczyszczenia jej według zakonu Mojżeszowego, przynieśli go do Jeruzalem, aby go stawili Panu: jako napisano jest w zakonie Pańskim, że wszelki mężczyzna otwierający żywot, świętym Panu nazwać będzie. A iżby oddali ofiarę według tego, co jest powiedzane w zakonie Pańskim: parę synogarlic, albo dwoje gołabiat.

A oto był człowiek w Jerazalem, któremu imię Symeon, a ten człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekiwający pociechy Izraelskiej a Duch święty był w nim. I odpowiedź był wziął od Ducha świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwiej oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w Duchu do kościoła. A gdy wwdzili Dzieciątko Jezusa rodzice jego, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego. On też wziął je na ręce swoje i błogosławił Boga i mówił: Teraz puszczasz sługę twego, Panie, w pokoju, według słowa twego, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów: światłość na objawienie pogan, i chwale ludowi twego Izraelskiego.

NAUKA

Gdy Zbawiciel po całodziennych trudach nauczania ludu zasnął w łódce, a morze, na którym z Nim płynęli Apostołowie, zaczęło się burzyć i wielka nawałnica powstała, tak, że już tracono nadzieję ocalenia się, przebudzony wołaniem uczniów: „Panie, zachowaj nas, giniemy!” rzekł: „Czemuście bojaźliwi malej wiary?” Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu, i stało się ucieszenie wielkie. A ludzie dziwowali się, mówiąc: jakiż to jest ten, że mu wiatry i morze są posłuszne? —

O zaiste! mieli się czemu dziwować owi żeglarze! ale czyliż nam się dziś bardziej nie przychodzi dziwować, że, gdy martwe żywiły słuchały Chrystusa, ludzie żyjący, stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, rozkazów Jego słuchać niechcą?

OJCIEC ŚW. O PRASIE
KATOLICKIEJ

W własnoręcznie napisanym liście papieża Piusa XII do jezuity Johna La Farge, redaktora naczelnego katolickiego przeglądu tygodniowego „Amerika” wyrażone zostało wielkie uznanie dla katolickiej prasy, która rozpowszechnia nauki papieży w domu i w miejscach pracy i podaje do wiadomości tym, którzy ustalają prawo dla „państwa i czuwają nad jego przestrzeganiem”. Ojciec święty pisze: „Podczas tragicznego okresu dziejów świata, w którym Opatrzność umieściła nasz pontyfikat, skorzystaliśmy z niejednej sposobności, ażeby skierować uwagę mężów stanu i naczelnych osobistości na dziedzinę społeczną i gospodarczą, w której rozmaite schorzenia osłabiają narody i życie międzynarodowe: absolutyzm państwowy, który nie uznaje żadnego wyższego prawa, które obowiązuje w sumieniu i nawet od państwa wymaga poszanowania dla naturalnych praw każdej jednostki ludzkiej, przesadny nacjonalizm, który zamyka oczy przed jednością rodziny międzynarodowej i przed prawem moralnym, że rozwój społeczny swoją pełnię znajduje w rodzinie światowej, obejmując wszystkie wolne i niezależne narody. Innymi szkodami są teorie rasistowskie i rasistowskie bezprawia, które obar-

czają sprawców zbrodnią braterską, dalej gospodarczy wyzysk, obojętnie, czy jest on narodowy czy indywidualny. Uniemożliwia on robotnikowi zdobycie przyzwoitego mieszkania dla rodziny i napełnienie go radością i śmiechem dzieci, uniemożliwia ich dorastanie w zdrowym otoczeniu i wykształcenie. Ten wyzysk uniemożliwia dalej robotnikowi zabezpieczenie na przyszłość, zwłaszcza na wypadek choroby, ubóstwa i starości. To są jedne z tych fałszywych zasad i złych praktyk, które niszczą harmonię wewnątrz narodu i w niwecz obracają nadzieję znużonego świata na pokój. Podobnie jak nasi poprzednicy i myśmy to piętnowali. Katolicka prasa szerzyła nasze nauki w domach, w środowiskach pracy i po urzędach i uświadamiała je tym, którzy kierują państwem. Cieszymy się, że czasopismo Wasze niemały udział brało w tym szlachetnym, apostołskim dziele... Katolicki przegląd tygodniowy posiada dużą odpowiedzialność wobec Boga i Kościoła..."

SWJĘTOPOŁKA RÓD

Jak długo v sercach najich
Choc kropla kaszebskji křevji —
Tak długo v sercach najich
Kaszebskô ě mjilota v nji.

Vstojac zaczinô dzis krôj nasz cali,
Vstol dzis Svjętopołka ród, Svjętopołka
ród!

Dobec muszi Juńc naj Czorni —
Dobec! Dobędze kaszebskji lud!

Jak długo z Wolivskji vježć
Bjic mdze starovni zvón —
Tak vjedno naji morze
Rozspjevô pjesnjovi ton.

Vstojac zaczinô... etc.

Jak długo svjětô vjara
Rozgrzevô nają křev —
Tak stojec mdze Kaszebskô nasza,
Bě vjelggjigo bĕtu głosec zév!

Vstojac zaczinô... etc.

Ignacy Szulenberg.

KASZUBSKIE NAZWY MIESIĘCY

Badacze mowy kaszubskiej zgodnie stwierdzili silną tendencję słowotwórstwa u ludu. Każdy przedmiot czy narzędzie pracy u Kaszubów posiada w różnych okolicach różne określenia. Nic więc dziwnego, że nazwy miesięcy używane w „Checze” nie każdemu są znane w jego miejscowej gwarze. Dlatego podajemy je w kolejności.

— Stecznik, Gromnicznik, Strumjannik, Łżekvjat, Mój, Czervińc, Lëpińc, Zëlñjik, Sevñjik, Rujan, Lestopadñjik, Godñjik.

Miesiąc czervińc posiada drugą nazwę, mianowicie svjętojańskji, a lëpińc także gorñjik.

Treder Franciszek.

ŚLADY TOTEMIZMU W ZWYCZAJACH LUDOWYCH

3) (Ciąg dalszy).

Być może, że pazdury kształtu rogów łączą w sobie wyrazy różnych wierzeń, mają być znakami nie tylko rogów, ale także krzyża i księżyca. W ogólnym kroju bowiem wyobrażają jedno, drugie i trzecie. W dziedzinie wierzeń każdy z tych znaków ma swoje uzasadnienie, krzyż w chrześcijaństwie, róg w totemizmie, a księżyc w mitologii księżycowej, związanej z pierwotną religią ludów rolniczych. A w wyobraźni i logice człowieka zaprzyjaźnionego z przyrodą ma uzasadnienie nie mniej właściwe. „Lepiej nie naradzić się i zabezpieczyć się na wszystkie strony. Ostrożności nigdy nie ma za dużo. Bóg Bogiem, ale czart ma też swoje prawa.”

Znak rogów łączono od najdawniejszych czasów z znakiem księżyca. Taka poprostu była logika człowieka pierwotnego: w podobieństwie kształtów dopatrywano się także podobieństwa cech wewnętrznych. A resztę cech podobieństwa dopełniła fantazja. Ładnie jej wyobraźni spojrzają człowiek na tarcz księżyca i spostrzegł, czego nawet astronomowie nie spostrzegli: stwierdził mianowicie, że na księżycu faktycznie pasą się baranki: „Baranki widać na księżycu; widzieli je inni — i ja też je widziałem.”

W ten sposób siła wyobraźni utrwaliła w nas owe podobieństwo między księżycem a rogami zwierząt.

I być może, że symbioza ta zesłała także na inne zestawienia. Motywy zasadnicze, jakie stosuje się w zdobnictwie kaszubskim, przypominają nam także owe kształty rogów i księżyca. Znamiennym jest i to, że w ojczyźnie znaku księżyca, w Turcji, znak tulipanu (o który to opierają się motywy zdobnictwa kaszubskiego) jest znakiem narodowym.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że do zespołu gwiazdkowego dostał się kozieł — nie bez przyczyny, nie przez przypadek. Ojcowie nasi uprawiali kult kozła. Kult ten przeobrażał się w różnych formach zwyczajowych, wierzeń i czarów i dzięki temu tak mocno utkwiał w wyobraźni człowieka, że z chwilą wprowadzenia chrześcijaństwa zaszła potrzeba budzić obrzydzenie do znaku rogów. Z tej przyczyny rogi „wyrósły” na głowie najszeptniejszego symbola zła, czarta, dziedzica piekiel. Podanie ludowe mówi nawet, że kozieł jest dziełem szatana.

Trzecią postacią zwierzącą w zespole gwiazdkowym jest koń-siwiek. Właściwie zasługuje na pierwszeństwo, jest bowiem najokazalszą i najcenniejszą jednostką w zespole. Przysstraja się go w najpiękniejsze ozdoby końskie i niekońskie, ale barwne i efektowne. Cały wynik imprezy gwiazdkowej zależy od tego, jak prezentuje się koń.

To specjalne wyróżnienie konia jest wymownym świadectwem, że w kulcie zwierząt szczególną rolę odgrywał koń. Gdy inne totemy poszły w niepamięć, koń stał się zwierzęciem obrzędowym religii, na cześć Swantewita. W tym charakterze występował w gontynie arkońskiej na Rugii, tu obcował z bóstwem i duchami i objawiał kapłanom tajemnice i wyroki swego pana.

BAJKA KRIŁOWA

przekaszubił z ruskjigo Al. Majkowski

Dvje becckji na vęder szlę: Pjerszô z njich
 Wod vjina voznô,
 A drugô proznô.
 Tak pjerszô z njich bez trzosku na pjechotkę
 Sę vlecze,
 A drugô mocno skocze.
 Wod nji z kamjannich dróg i pękanjé i grzem
 I kurz słupem.
 Przechodni sę na stron ze strachu chiże zmjece
 Ji trzosk wuczuvszê wod dalij.
 Ko wona beccka, a njic v nji,
 Njimô ti vortoscê jak pjerszô,
 Cechô v svjece.

Chto wo dokazach svojich vszestkjim gorno
 pjeje,

Ten pevno njic vort nje je.
 Chto poprovdze co zrobji — chvaiają żadzi
 Vjelgji sę człovjek na słowa nje sadzi
 I przemiszlô won dzela mocni srąb
 Bez trąb.

przyjmował daniny podwładnych, badał sprawy do-
 tyczące zachowania się członków rodziny, rozstrzy-
 gał spory, pełnił rolę sędzi, karał lub nagradzał. O
 tym zwyczaju wspomina nawet historia. W XII. wie-
 ku naczelnicy gromad osobiście zbierali czynsz od
 podwładnych i to właśnie w okresie gwiazdkowym.

W zwyczajach gwiazdkowych pozostaje jednak
 sporo szczegółów niewytłumaczonych. Nie da się
 stwierdzić, z czego wywodzi się zwyczaj ubierania
 się gwiazdorów w kozuchy i w dodatku słomiane.
 Czy kozuchy długie, sięgające do ziemi były szatą li-
 turgiczną raczej obrzędową kapłanów, czy symbolem
 pancerza wodzów czy w ogóle cechowały zwyczaj
 ubierania się Kaszubów? Według notatek spotyka-
 nych w pismach Bogufała i Długosza wszyscy Ka-
 szubi nosili długie kozuchy. A według Mrongoviusa
 miały to być kozuchy wykonane ze skór kozich. Na
 tej podstawie też Mrongovius wywodzi nazwę Ka-
 szubów: koza kozuch, kozuby, kaszubi. W każdym
 razie w materiale wykopaliskowym mamy dowody,
 że łosie i kozy zajmowały najważniejszą pozycję ho-
 dowlaną na terenach nadmorskich. A wiemy też, że
 do niedawna koza stanowiła t. z. „przyrodzony” in-
 wentarz rybaka. Hodowla bydła nie ma i dziś natu-
 ralnego podłoża na terenie Kaszub.

Zastanawia nas także kształt laski gwizdora.
 Zdaje się, że prototypem laski wójtowskiej, gwizdor-
 skiej, druzbowej i pasterskiej jest właśnie różdżka
 wróżbiarska. Na to wskazują kształty oraz ozdoby
 prostych laskach pasterskich). Żmije były od najda-
 wniejszych czasów największą plagą człowieka a
 zwalczanie ich należało do rzędu najwyższych sztuk.
 Tę sztukę praktykowali guślarze — najpierw z żmiją
 w rękę (na sposób fakirów) następnie z pomocą róż-
 dżki, laski podobnej z kształtu do żmii. Gdy zbiegami
 czasu czarownicy zaawansowali na stanowiska na-
 czelników gromad, magiczny znak żmii pozostał na-

I tym zwierzęciem wtajemniczonym w wyroki
 boskie pozostał koń do dziś. Do dziś żyje wśród ludu
 kaszubskiego to przekonanie, że koń widzi duchy,
 przeczuwa śmierć, ruchami zapowiada zbliżanie się
 wypadku. Gdy koń, ciągnąc wóz z trumną, spojrzy
 za siebie — ktoś umrze z rodziny nieboszczyka; gdy
 niepokoi się, wypadek jest bliski; gdy grzebie nogą —
 podróż czeka gospodarza; gdy omija pewne miejsca
 bez przyczyny (a to zdarza się bardzo często) oznacza
 to, że ujrzał duchy. A w wigilię Bożego Narodzenia
 o godz. 12-tej w nocy mówi nawet. W wyobraźni
 ludu koń nadal pełni służbę proroka z świątyni Swan-
 tewita. I z tej racji też spełnia taką doniosłą rolę
 w najprzedniejszym zwyczaju ludowym Kaszubów.

Nie ulega też wątpliwości, że zwyczaj gwiazd-
 kowy kryje w sobie ślady wierzeń i obrzędów łowiec-
 kich strasznej epoki kamienia.

Człowiek okresu myśliwskiego był w pierwszym
 rzędzie łowcą. Łowy organizował gromadnie. Ażeby
 zwabić zwierzęcą oraz łatwiej podejść ją w kryjów-
 kach, mężczyźni, szykujący się na łowy, przebierali
 się w skóry zwierzęce. Najżywotniejszym okresem
 łowów była późna jesień. W grudniu, więc przed na-
 dejsciem pory śniegów i mrozów, zdobywano i kon-
 serwowano zapasy na czas zimowy, okres, który ze
 względu na warunki klimatyczne nie sprzyjał urzą-
 dzeniu łowów. Zresztą, mięso upolowane w tym okre-
 sie było najtłustsze.

Jak widzimy z tego, podobieństwo między zwy-
 czajem łowców ówczesnych a obecnym sposobem u-
 rządzenia gwiazdki istnieje faktycznie. W jednym
 i drugim zespole występują mężczyźni przebrani za
 zwierzęta, jeden i drugi zwyczaj jest wyrazem czyn-
 ności gromadnej, jeden i drugi też dobywa się w o-
 kresie poprzedzającym miesiąc styczeń, porę śniegów
 i mrozów.

Czynność kominiarza, polegająca na czyszczeniu
 i naprawianiu kominów, ognisk i pieców przypomina
 rolę człowieka zajmującego się konserwowaniem
 miejsca na zimę (przy pomocy ognia i dymu).

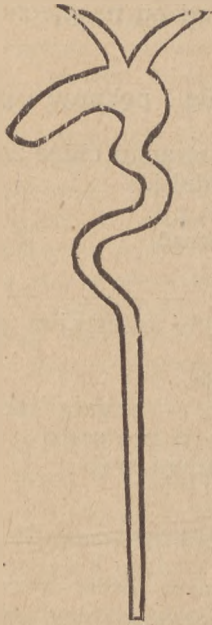
W ramach zwyczaju łowieckiego jednak nie mie-
 ści się rola innych osób występujących w zespole
 gwiazdkowym. Obecność gwiazdorów, gwizdora, po-
 licjanta, dziada i baby wskazuje na to, że w zwy-
 czaju gwiazdkowym kryją się także naleciałości z o-
 kresu znacznie późniejszego, (kopienciackiego), z okre-
 su istnienia związków rodowych czy plemiennych.
 A te szczegóły są dla nas szczególnie cenne, tłumaczą
 nam bowiem zasady ustrojowe, formy życia społecz-
 nego i administracji gromad ludzkich. W zespole
 występuje dziad i baba. Oto dowód, że istniały różni-
 ce majątkowe i nierówności stanowe oraz że z okazji
 urządzania uroczystości (a może łowów specjalnych
 z udziałem naczelnika) obdarowywano biednych.
 Gwizdor spisuje mieszkańców rejonu gwiazdkowego.
 Oto dowód, że zwyczaj dokonywania spisów ludności
 nie był nam obcy. Policjant zwraca uwagę na nie-
 porządk i braki. Oto dowodzi, że życie zbiorowe
 praocjów naszych toczyło się w ramach zakreślonych
 prawem i pod nadzorem aparatu administracyjnego
 A obecność i czynności gwiazdora każą nam przy-
 puszczać, że w pewnych okresach czasu wizytacje
 osiedli odbywały się nawet z udziałem naczelnika
 rodu czy plemienia. W czasie wizytacji naczelnik

dal w ich rękę i stał się symbolem godności stanowiącej kasty rządzącej. Głowa kozła dostała się na łaskę dopiero później, z chwilą wnikania zwyczajów wyrastających z totemizmu.

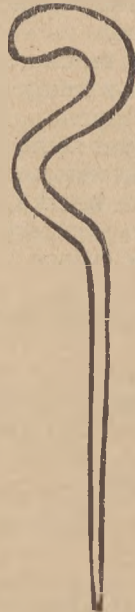
robi się w dziedzinie zdobnictwa, rzeźbiarstwa, malarstwa ludowego, stoi głównie na usługach podtrzymania zwyczaju gwiazdkowego.

To też bardzo byłoby pożądanym, ażeby zwyczaj

L a s k i



wójtowska



gwizdorska



chłopska (obecna)



drużby



pasterska

Oto część z tego, co gołym okiem dostrzec można poza kulisami zwyczaju urządzania gwiazdki. Jest to tylko okładka książki, w której praojcowie nasi zapisywali dzieje kultury całych pokoleń.

Do książki tej i dziś jeszcze zapisuje się historię kultury ludowej. Wszystko bowiem, co dziś jeszcze

ten pokazał się na szerszej arenie życia kulturalnego Kaszub i udowodnił światu, że tu, na ziemi kaszubskiej, gdzie od wieków czi się rodzime, jak kryształ polskie zwyczaje ludowe, żyli i żyją Polacy ni gorsi ni lepsi, żyją wierni synowie Polski.

SNIEZNA BAJKA

W dalekim cichym zakątku parku
Szron wyczarował baśń śnieżno-białą,
W milczącym parku, gdzie słodkiej ciszy
Nic nie zakłóci na chwilkę małą.

W zadumę, spokój i srebrne puchy,
Ubrały się wierzb płaczących sploty
I stoją rzędem, jakby symbole
Czyjeś zastygłej w smutku tęsknoty.

Czasem na drogi samotnej skręćie
Ktoś się ukaże, chwilę przystanie,
Znowu odejdzie z jasną pamięcią
Bajek zaklętej w tej zadumie białej.

Reda, 21. I. 47 r.

Alicja Kleinówna.

REDUNIA

Dawno mnie mściwy los uwiódł daleko
Od stron zażytych: — Duchem jeszcze stoję,
U brzegów twych, patrząc w głębinę twoje,
Najmilsza ty i najsmutniejsza rzeko!

Zamłodu twe spienione drążą znoje
Zwał górski, co dziewiczą siłę zwleka.
Napróżno! Już cię cudze jarzmo czeka,
Chłonie twój nurt w grzmiące betony swoje.

Redunio nasza, najbardziej rodzima!
Dolina, jak twa młodzież — urodziwa,
Kaszubska dusza, jak twój prąd burzliwa!

O! Taka mnie za niemi żalność trzyma,
Iż chciałbym lec, znużony, u swej rzeki
I usnąć już przy gwarze twym — na wieki.

Rok 1935.

Vanoga.

PRZYŚŁOWIA

Chto złe broji, ledzi sę boji.

Chto wo njebo nje dbô — pjekła sę nje boji.

Jesz takji vs^o jem nje vjidzoł, co be do nji
żodna droga nje szła.

Co chto rod słechô, temu letko vjerzi.